

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W okresie miesięcznym 1,50 zł z odroczeniem płatności 30 gr. Wypadek nieprzewidywany, przy wstrzymaniu przedpłaty, srożeń prasy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać postterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dalsze ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.22. — Redaktor przyjmuje od 10-12.

Sumiennym wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłos. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 20 gr. za pierwszy str. 10 gr. Kolejny wiersz do przy ostatnim ogłoszeniu. Głos Wąbrzeski wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy ogłoszeniach należy podać adres i nazwę. Dla wiadomości o ogłoszeniach skierować listy do Wąbrzeska. Na terminowy druk ogłoszeń składają ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 87

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub czwartek 28 lipca 1932 r.

Rok XII

Na zgubę produkcji Do czego prowadzi polityka sztynnych cen

Kilka lat ostatnich dostarczyło bez liku dowodów do stwierdzenia, że polityka sztynnych cen, jaką wbrew wywołaniu handlu starają się wciąż jeszcze utrzymywać nasze kartele przemysłowe bankrutuje na całej linii. Dowodami temi są przede wszystkim coraz to liczniejsze wypadki rozpadania się już istniejących i oddawna działających karteli i piętrzące się trudności, na jakie natrafiają te odłamy naszego przemysłu, które obecnie dopiero pragną związać się umowami.

Wypadki te są aż nazbyt liczne, aż nazbyt jaskrawe, a możliwość ich przewidywania oddawna. Cały szereg wybitnych ekonomistów występował z ostrzeżeniami, dowodząc, że w obecnej fazie naszego rozwoju gospodarczego, polityka sztynnych cen jest niebezpiecznym błędem, grożącym wszystkim, a w pierwszym rzędzie swym zelantom, zgnębą i ruiną. Nie do pomyslenia było bowiem utrzymać na niezmiennym poziomie cen, powiedzmy, maszyny i narzędzia rolnicze, gdy ceny ziemiopłodów, ulegając ustawicznemu wahaniom, kształtują się raczej niżkowno. Niemożliwe jest utrzymywanie sztynnych cen, powiedzmy, na cegłę, wapno czy cement, gdy ruch budowlany znajduje się w stanie zaniku.

Jakże nierealne, jakże fantastyczne i zgoła śmieszne są pomysły rozbudowy spożycia cukru na rynku wewnętrznym, gdy cena jego pozostaje od lat na tym samym wysokim poziomie. Jakże niezdrowa jest ta krzykliwa reklama, nawołująca spożywców do kupowania jak największych ilości tego artykułu, rzeczywiście niezbędnego, ale jednocześnie dla wielu mało, albo zupełnie niedostępnego ze względu na swą drożyznę.

Nic nie pomoże tu żadna propaganda czy reklama, choćby najwięcej wyteżona, choćby najbardziej pomysłowa. Zubożały spożywcę — obojętne, czy to chłop, czy robotnik lub inteligent pracujący, a dla nich propaganda ta jest przeznaczona — ani na jotę nie zwiększy swego spożycia. Reklama trafia w próżnię. Propaganda nie osiąga celu, bo osiągnąć go w tych warunkach nie może.

Wynik jest taki, że spożycie bynajmniej nie wzrasta, lecz kurczy się przeraźliwie. I wielkie fabryki, związane umowami kartelowymi, nakazującymi z bizantyjskim uporem bronięcia niewzruszalności poziomu cen sprzedażnych, zmuszone są do ograniczenia swej znajdującej odbiorców produkcji. Bo nie mogą przecież wytwarzać dóbr na zapas. W wielu gałęziach wytwórczości zapasy te i tak są olbrzymie, a nadziei na sprzedaż ich po wysokiej cenie niema. Dość wspomnieć o ogromnych zwalach węgla, jakie piętrzą się przy wszystkich kopalniach, o zapasach terpentyny i innych przetworów suchej destylacji drzewa, dla których wyczerpa-

Zaniepokojenie w Bawarii

Monachjum. (Pat.) Mianowanie w Prusach komisarza rządowego i ogłoszenie stanu wyjątkowego wywołało w bawarskich kołach politycznych wielkie zaniepokojenie i obawy o dalszy rozwój wypadków w Bawarii. Ogólnie przyjmuje się tu, że ostatnie posunięcia rządu Rzeszy podyktowane zostały w dużej mierze chęcią usunięcia socjalistycznego rządu pruskiego i szeregu niewygodnych dla obecnego reżimu'u wyższych urzędników. Ponieważ posunięcia rządu Rzeszy odpowiadają w zupełności postulatom narodowych socjalistów, istnieje w tutejszych sferach politycznych obawa, że hitlerowcy zachęćni powodzeniem w Prusach domagać się będą ustanowienia komisarza rządowego również i dla Bawarii. Przypu-

szczenia te pokrywają się zresztą z wywołaniami posłów i prasy narodowo-socjalistycznej. Zaskoczona rozwojem wypadków, podjęła bawarska partja ludowa, odpowiedzialna za rząd obecny i liczebnie najsilniejsza, ponownie próbę utworzenia platformy współpracy parlamentarnej z partją narodowo-socjalistyczną, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Wobec warunków, stawianych przez narodowych socjalistów, domagających się dla siebie prezydentury, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości oraz usunięcia szeregu dyrektorów policji, m. in. dyrektora policji monachijskiej Kocha, widoki porozumienia są znikome.

Konferencja ministrów rolnictwa

Monachjum. (Pat.) W Monachjum zamknięta została konferencja ministrów rolnictwa państw związkowych Rzeszy, w której brał udział również minister Aprowizacji Rzeszy v. Braun. Przedmiotem obrad konferencji była sprawa polityki kontyngentalnej na artykuły rolnicze, zapoczątkowanej wiosną tego roku ograniczeniem przywozu ziemniaków.

Według informacji prasy tutejszej postanowiono na konferencji ograniczyć również przywóz innych artykułów spożywczych jak jaj, masła i jarzyn. Postanowienia powyższe, naruszające traktaty handlowe z Francją, Belgią i Holandją będą jeszcze niewątpliwie przedmiotem obrad w Reichstagu.

Groźna epidemia malarji

Czerniowce. (Pat.) Jak donoszą z różnych okręgów, w Besarabji szerzy się w zastraszający sposób epidemia malarji, pociągając za sobą wiele ofiar w ludziach. Największe rozmiary malarja wykazuje w przybrzeżnych okręgach dolnego Prutu i Dniestru. Dotychczas zanotowano 45.000 wy-

padków malarji. Na skutek polecenia ministerstwa zdrowia zorganizowano specjalne drużyny lekarskie, które objeżdżają miejscowości objęte epidemią. Trzech lekarzy, biorących udział w akcji ratunkowej zachorowało na malarję i dwóch z nich zmarło.

W wielkiej tajemnicy budują w Prusach Wschodnich fortyfikacje

Królewiec. (Pat.) Prasa zamieszcza komunikat Dowództwa korpusu w Królewcu, w którym ostrzega się przed wstępowaniem na tereny „Trójkąta Heilsberskiego”, gdzie się obecnie odbywają prace fortyfikacyjne.

Przechodzenie przez niektóre okolice jest wzbronione. Winni karani będą jak za szpiegostwo.

nia wytwórcie musiały wstrzymać na kilka miesięcy swą produkcję na całym obszarze Polski, o wielkich zapasach materiałów tartacznych itp.

Wynikiem dalszym jest, rodzący się niejako z poczucia samozachowawczego, objaw wylamywania się wielu, zrzeszonych w kartelach, fabryk z pod ciężaru nakazów umownych. Fabryki te zdecydowały się sprzedawanie swych wytworów po cenach gospodarczo zdrowych, to znaczy opłacalnych, a jednak

niższych i umożliwiających spożycie. Większa ilość takich wypadków pogwałcenia rygoru umowy prowadzi się do rzeczy do jej zlikwidowania a zatem do rozbicia kartelu.

Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie — mówi stare przysłowie. Kartel trzymający się kurczowo swej sztynnej ceny, musi zginąć. I przemysł zrzeszony musi dziś poważnie zastanowić się nad swym losem. Przemysł zrzeszony musi się opamiętać i zrozumieć, że dziś

SPRZEDAŁ WŁASNĄ CÓRKĘ...

Porto Alegre. (Pat.) Donoszą z Sao Paulo, że policja obyczajowa przeprowadza śledztwo w sprawie sprzedaży własnej córki przez jednego syryjczyka.

Nielitościwy ojciec sprzedał córkę jednemu bogatemu ziomkowi za 18 tysięcy milrejsów.

Z DALEKIEGO WSCHODU.

Moskwa. (Pat.) Z Szanghaju donoszą że Dalaj Lama przybył na front chińskotybetański, obierając główną kwatery w mieście Czendu w prowincji Czuanblan. Tybetańczycy czynią energiczne przygotowania do ofensywy.

Oddział kawalerji w liczbie 2000 wkroczył w głąb prowincji Tsin-Haj.

MORDERSTWO RABUNKOWE.

POZNAŃ. (Pat.) W niedzielę wieczorem popełniono w Swarzędziu, morderstwo rabunkowe.

Ofiarą zbrodni padła 69-letnia Henryka Szumanówna, córka śp. Henryka Szumana, b. prezesa Koła Polskiego w Berlinie.

Mordercą jest 20 letni Adam Wdowiak, który zakradł się do mieszkania starszki w zamiarze zrabowania jej gotówki i biżuterji. Ponieważ podejrzane szmery w mieszkaniu śp. Szumanowej wzbudziły podejrzenie, wezwano policję, która wkroczyła do mieszkania i mordercę ujęła.

WYŁOWIONY SAMOŁOT HAUSNERA ZNAJDUJE SIĘ W NALEŻYTYM STANIE.

Genua. (Pat.) Statek „Escambia”, który wyłowił samolot Hausnera, wyruszył z portu Pensacola dn. 1 lipca i za dziesięć dni oczekiwany jest w Genui. O ile wiadomo, samolot został znaleziony w dobrym stanie. Właściciel statku komandor Rosasco zażądał przez radio szczegółów wyłowienia samolotu.

„ZAMKNIJCIE SKŁADY”.

Królewiec. (Pat.) W Żądzborku (Senburg) na Mazowszu (Pruskiem) hitlerowcy napadli na sklep pewnego kupca-żyda. Większość kupców żydowskich otrzymała anonimowe ultimatum z żądaniem zamknięcia sklepów na 14 dni, „gdź w przeciwnym razie poleje się krew”.

J. T.

Morderca prezydenta Francji przed sądem

PARYŻ. (Pat.) Przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany stanął morderca Prezydenta Francji Gorgulow. Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Galerje sądu są przepelnione publicznością. Przed gmachem gromadzą się tłumy rosjan. W sali posiedzeń zebrało się przeszło 100 dziennikarzy.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 13-tej. Na chwilę przed wejściem sędziów wprowadzono Gorgulowa, którego podtrzymał jeden z policjantów. Po zbadaniu personaljów nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia. Po krótkiej dyskusji w sprawie pewnych wniosków obrony, przewodniczący Dreyfuss zwraca się do publiczności ze słowami: „Rozprawa powinna się odbyć w całkowitem spokoju. Jest to jedyny sposób złożenia holdu wielkiemu obywatelowi, którego utracił Francja. Następnie zwraca się do oskarżonego: „Gorgulow, proszę wstać. O ile oskarżony nie zna języka francuskiego, należy powiedzieć, a sąd wezwie do pomocy tłumacza. Gorgulow odrzekł: „Proszę o sprawiedliwość“.

Przewodniczący omawia następnie przeszłość oskarżonego, jego studia medyczne, wstąpienie do armii, udział w wojnie. Gorgulow potwierdza, wreszcie przerywa przewodniczącemu, wyjaśniając, iż nie pozostawał nigdy w stosunkach z bolszewikami, lecz układał się z włościanami. Nie mieszał się jednak do polityki. Nie był zwolennikiem monarchji, gdyż monarchja zdradzała Rosję. Sympatyzował z Kięreńskim, socjalistą i patriotą, jak również z socjalizmem.

Na oświadczenie przewodniczącego, że świadek Łazarjew zeznał, iż oskarżony jest agentem Czeki, Gorgulow odpowiada, że świadek jest prowokatorem i agentem monarchistów. Dalej oświadcza, że już dłużej żyć nie może, widząc, iż jego idee nie mogą być zrealizowane.

Następnie przewodniczący wylicza szereg skarg, jakie wpłynęły do władz czeposłowackich przeciwko lekarzowi Gorgulowowi o sztuczne poronienia i t. d. Gorgulow przeczy temu, oświadczając, iż jest to spiszek monarchistów. Przewodniczący wspomina, iż wiele kobiet zeznało, że pod pretekstem pomocy lekarskiej oskrżony dopuszczał się skandalicznych praktyk. Na to Gorgulow odpowiada, iż są to wymysły monarchistów, podkreślając, iż należy rozumieć psychologję wojennej polityki. „Wszyscy byli moimi przeciwnikami, oświadcza Gorgulow, ponieważ byłem oficerem białej armji, co rozjątrzało prowokatorów. Otoczenie moje było jedynie ogniskiem kłamstw i prowokacji“.

Następnie przewodniczący przechodzi do kwestji „partji zielonej“. Gorgulow natychmiast rozwija swój rękopis i zwracając się do pu-

bliczności mówi z emfazą: „Francjo, o słuchaj mnie, Francjo!“ (Na sali poruszenie i śmiechy). Przewodniczący interwenjuje, iż nie jest to odpowiednia chwila na wygłaszanie przemówień, oskarżony winien jest wyjaśnić istotę „zielonego związku“. Gorgulow się oburza, lecz przewodniczący przywołuje stanowczo do właściwego tematu, stwierdzając, iż w odpowiedniej chwili będzie mógł mówić dowoli.

Gorgulow zaprzeczył następnie zarzutowi przewodniczącego, iż opuścił swą żonę, utrzymując, iż jest to oszczerstwo. Musiał on w nocy przejść granicę. Bolszewicy strzelali i zabili jedną kobietę, jemu zaś udało się przedostać do Warszawy, gdzie spotkał demokratę Borysa Sawinkowa. Pracował razem z nim, jednak władze polskie odmówiły pozwolenia na pobyt Sawinkowa.

Gorgulow opisuje swe życie nadzwyczaj chaotycznie. Usiłuje się wysławiać w języku francuskim, jednak widać, iż brak mu słów.

Gorgulow zaznaczył, iż założył „zielony związek“ sam i nazwał się apostołem swej idei. Zebrał 30 stronników, lecz wkrótce porzucił ich, gdyż go zdradzali i pozostał sam dla wykonania zamachu — jak apostoł — (na sali poruszenie).

Przewodniczący przystąpił następnie do omówienia pobytu Gorgulowa we Francji. Gorgulow po przybyciu do Francji umieścił w jednym z dzienników anons, na który zgłosiła się pewna kobieta, Anna Geng, obywatelka szwajcarska, obecna jego żona. Było to już czwarte małżeństwo z rzędu.

Anna Geng wniosła w posagu 40 tys. franków, co pozwalało na życie bez trosk. W tem miejscu oskarżony przerywa, zaznaczając, iż wydawał pieniądze na cele polityczne, „oraz na grę w kasynie“ — wtrąca przewodniczący. Gorgulow potwierdza, iż przegrał w kasynie 10,000 franków, pozatem umeblował mieszkanie. —

3-go maja — czyni uwagę przewodniczący — oskarżony robi testament i wyjeżdża do Paryża, pozostawiając żonie 400 czy 500 franków. Po przybyciu 4-go maja z Monaco do stolicy, Gorgulow włóczy się po mieście i wreszcie wchodzi do katedry Notre Dame. W tym miejscu Gorgulow znowu przerywa, zaznaczając, iż chciał się w kościele pomodlić za swoje idee.

Potem, ciągnie dalej przewodniczący, oskarżony przybył do pałacu Rotschilda na wystawę „Książki“ i zatrzymał się w pierwszej sali, oczekując tam na przybycie Prezydenta Doumera. Gdy Prezydent wszedł do sali, morderca podszedł blisko, dając strzały. (Na sali powstaje ogromne poruszenie).

Gorgulow twierdzi, iż niczego sobie nie przypomnia, nie wie nawet, dlaczego przyniósł ze so-

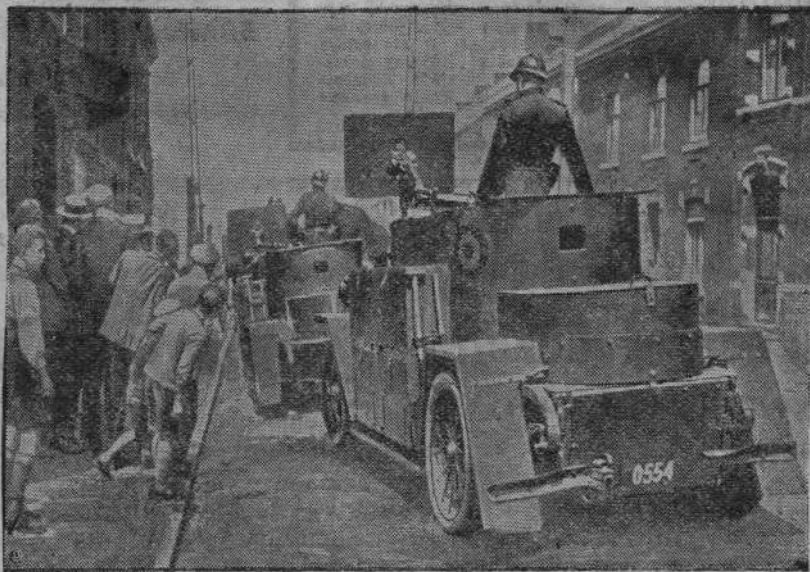
bą taki zapas amunicji. Strzelił raz — broń była automatyczna — a następne strzały nie były kierowane jego wolą. Dalej Gorgulow spokojnym głosem wyjaśnia, iż miał tylko jedną myśl w mózgu i działał jak automat. Poświęcił swoje życie, a jakiś głos mu szeptał, że należy tak uczynić, a potem umrzeć. Wreszcie oświadcza, że „nie on zamordował, lecz jakieś fatum, którego był narzędziem“.

Gorgulow odpowiada dalej, iż nie jest fascystą. Jest demokratą i republikaninem i po-

nownie chce wyjaśnić swoje idee, lecz przewodniczący przerywa mu pytaniem, kiedy powziął zamiar zamordowania prezydenta. Gorgulow odpowiada, iż na kilka dni przed zamachem, gdy przeczytał w pismach, że prezydent weźmie udział w wystawie w pałacu Rotschildów. Powstała wówczas myśl zamordowania prezydenta, który „współpracuje z Ligą Narodów przeciwko Rosji“.

Rozprawa trwa.

Samochody pancerne przeciw strajkującym



Położenie w belgijskim obwodzie strajkowym zastrza się z dnia na dzień. W Charle-roi, środowisku strajkujących doszło do ciężkich zaburzeń podczas których plądrowano składy. Rząd wysłał wojsko z wozami pancernymi przeciw rabującej ludności.

Widoki na dalszą poprawę w zbycie naszych bekonów w Anglii

Według ostatnich wiadomości z Londynu, sytuacja w zakresie zbytu bekonów na rynku angielskim uległa wyraźnej poprawie na skutek doniesień o zmniejszeniu przez Danję ubojów, oraz wskutek obniżenia się temperatury. Czynniki zainteresowane przewidują, że sytuacja ta ulegać będzie w dalszym ciągu poprawie.

Należy zauważyć, że w sierach eksporterów bekonów obiegają pogłoski o zamiarze rządu holenderskiego subsydjowania eksportu bekonów holenderskich, oraz trzody na rynek angielski. Narazie jednak pogłoski te nie znajdują potwierdzenia.

Zamach na pociąg

Bratislava. (Pat.) Na stacji w Zilinie ważnym punkcie kolejowym na Słowaczynie, został przypadkowo wykryty zamach na pociąg towarowy, który mógł łatwo spowodować katastrofę.

Mianowicie służba kolejowa zauważyła, iż wszystkie węze u hamulca sy-

stemu Westinghouse'a zostały przez nieznaną sprawców przecięte. Ponieważ podobny wypadek miał już miejsce przed kilkoma dniami w Zilinie, władze przypuszczają, iż chodzi tu o zgóry ułożoną akcję sabotażową. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

W DRODZE NA WYŻYNY.

21) — (Ciąg dalszy).

Kreślił się na wszystkie strony, a przebiegły jego umysł szukał pilnie w pamięci jakiegoś punktu wyjścia z tego przykrego położenia.

— Ależ, co za obawy? Czynisz pani wnioski, mniemam prawdopodobnie nieco z tego, że tak dawno nie byłem tutaj, ale wierz mi pani, moje obecne obowiązki, tak mi zabierały czas, iż stało się to istotnym niepodobieństwem.

— Niepodobieństwem? — powtórzyła Zuzia. — A więc dobrze, nie chcesz mi pan odpowiedzieć wprost na pytanie... ja to rozumiem... to mi wystarcza... — Żegnaj pana — zakończyła lżę polykając — żegnaj na zawsze, nic więcej już nie mam panu do powiedzenia, skończyliśmy rozmowę, żegnaj pana...

— Ależ, panno Zuzanno!
— Powiedziałam już i żegnaj go!

Tu Zuzia wstała z krzeselka i majestatycznym krokiem opuściła pokój.

— Głupia historia! głupia! — zawołał pan Mateusz po wyjściu Zuzi. — Co tu począć? — Z temi słowami schwycił za kapelusz i spieszenie opuścił pokój.

Krok Zuzi jednak i jej słowa spowodowały w jego umyśle coś w rodzaju wyrzutów sumienia.

— A jednak — zawołał prawie głośno — trzeba to jakoś jej wynagrodzić. Ale jak? Oto pytanie? Nagle uderzył się w czoło i zawołał:

— Jakież ze mnie osioł! Ależ to najlepsza, świetna, wspaniała kombinacja, powiedzie się w zupełności, a rzecz załatwi doskonale.

To mówiąc, zwrócił się szybko na lewo w ulicę i stanął przed domem, naderzwiami którego wielkimi literami na szyldzie było wypisane nazwisko Józefa Wali, szewca.

Tu zastanowił się chwilę pan Mateusz, twarz przybrał w najserdeczniejszy uśmiech i żwawo otworzył drzwi, na których umieszczony but, mieszkanie pana majstra wskazywał.

Na stołku, otoczony kilkoma czeladnikami, siedział Józef, nucąc jakąś piosenkę i zamasyście przybijając ęwieki do butów.

— A, a! — zawołał, ujrawszy wchodzącego Mateusza.

— Cóż tak bardzo dziwi cię moja osoba? — w odpowiedzi na wykrzyknik odparł doktor.

— Jakże ona niema dziwić? Wszakże to od czasu, jakieśmy obydwa tutaj przywędrowali, pierwszy raz raczyłeś odwiedzić mój warsztat.

— Nie wynika ztąd, abym o tobie zapomniał i nie kochał.

Józef serdecznym swym wzrokiem spojrzął na mówiącego.

— Tak mówisz? — spytał.

— Czyż ci to potrzebuję powtarzać? Tak dawno łączą nas ze sobą stosunki. Przykro mi było bez ciebie. Dopóki pracę miałem na karku, dopóty i o swoich pomyśleć nie było można. Dziś karyera przedemną otwarta, potrzebowałem serce otworzyć przed kimś, wypowiedać się, i dlatego do ciebie, bracie przychodzę.

— Toś dobrze, toś poczciwie uczynił! — zawołał Józef wyciągając do przybyłego swą rękę...

— A jakże tobie idzie? — spytał doktor po chwili.

— A! mnie, wyśmienicie, roboty huk; jak ci wiadomo, zostałem majstrem, ot i tak idzie spokojnie. Pragnień wielkich nie mam, a z tego co za-

rabiam, nietylko, że żyć przyzwolicie mogę, ale jeszcze oszczędzam na godzinę czarną.

— Nie musi ci być jednak wesoło samemu na świecie.

— Cóż robić? W wiosce naszej już prawie nikogo ze starych naszych nie ma, a rówieśnicy toby mnie nawet i nie poznali i ja ich także. Siedzę więc, pracuję, a praca o tęsknocie i samotności myśleć mi nie pozwala.

— Czemu nie poszukasz sobie żony?

— Czemu? — spytał Józef, rumieniąc się po uszy.

— No, naturalnie, jesteś w tym wieku, że o Sakramencie małżeństwa myśleć już możesz.

— Tak, widzisz bracie, myśleć już mogę, ale nie pomyśle jednak. Obcowanie z wami, z Konradem, książki dały mi zupełnie inne pojęcie życia i innych bym wymagał warunków od mojej przyszłej żony, jak każdy równy mnie rzemieślnik. Szewc z takimi marzeniami, jak ja, nie może myśleć, aby się one urzeczywistniły, a skoro się urzeczywistnić nie mogą, to i myśleć o nich nie warto. To też ja bracie, gdy mi podobne fantazyje przychodzą do głowy, walę dwa razy silniej młotem w podeszwę i zagłuszam je tym sposobem.

— To źle robisz, nauczyłeś się wiele, wiele umiesz, znasz ludzi i świat, ani nie widać nawet, żeś szewcem, tak się umiesz obracać w towarzystwie i masz największe prawo najśmiej nawet sięgać. Dziś już przesady minęły zresztą.

— Tak, u ciebie minęły one, ale nie u wszystkich. Świat nie pozbył się jeszcze swoich przesadów, zawsze on jednaki.

— Ja? syn chłopski, szewc przy tem, jakże myśleć mogę o dostaniu żony, posiadającej wykształcenie, to fałsz, wyśmiałyby mnie każdy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z żalobnej karty

ŚP. OTTON LEMKE.

Dzisiejszej nocy zmarł na silne zapalenie płuc starszy sekretarz tut. Sądu Otton Lemke, który prawością swego charakteru zdobył w społeczeństwie wielkie poważanie. —

Kilkanaście lat przed wojną śp. Lemkę, będąc w Elku, na Mazurach, występował zawsze jako Polak, nigdy swych przekonani narodowych mimo późniejszego ucisku pruskiego nie ukrywał. —

Przeniósłszy się do Wąbrzeźna był sekretarzem w Sądzie przez kilkanaście lat.

Cześć Jego pamięci!
Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą serdeczne współczucie.

ŚP. JAN CISZEWSKI.

Z Lubawy donoszą o śmierci znanego i cenionego obywatela Jana Ciszewskiego, dzielnego działacza polskiego za czasów pruskich.

Choć Zmarły był w innym obecnie obozie politycznym, należy przyznać, że dla Polski, a zwłaszcza Ziemi Pomorskiej uczynił bardzo wiele. —

Życie narodowe obchodziło śp. Ciszewskiego od najmłodszych lat — niósł pomoc swym rodakom zwłaszcza, gdy Polska zrywała pęty niewoli, śp. Ciszewski, gdy grenszutz zaarrestował działaczy polskich a m. inn. ówczesnego wydawcę i redaktora „Głosu Lubawskiego” p. Szczukę, Ewertkowskiego i innych, zabiegał się u władz niemieckich o zwolnienie ich z więzienia. —

Kiedy p. Szczuka aresztowany siedział w więzieniu w Nowemiście, później w Ilawie i Górnów śp. Ciszewski razem z radcą sądownym śp. Michałkiem przyjeżdżali tamże i ogromne czynili wysiłki aby działaczy wypuścić i mogli dla sprawy polskiej dalej pracować.

Śp. Ciszewski był jednym z tych, który współpracował z nami (wydawnictwo „Głosu Lubawskiego”). On to na pół roku przed wojną doniósł nam o mobilizacji. Obwieszczenie takie pojawiło się w Lekarciu, gdzie miejscowy sołtys, Polak, przed wywieśnię takim obwieszczeniem o mobilizacji. — Obwieszczenie musiano jednak na interwencję władz niemieckich pozdziierać.

Niemcy nazywali śp. Ciszewskiego „Polen-koenig” — dlatego, że kierował ruchem narodowym. —

Nie sprzyjał nigdy z „grenschulzem i Prusakami jak to niejedni narodowcy z imienia twierdzili, aby w ten sposób skalać nieskazitelną charakter śp. Ciszewskiego. —

Po powstaniu Polski piastował wiele urzędów: był członkiem Rady Miejskiej, Magistratu, zastępcą burmistrza, członkiem Rady Nadz. Komunalnej, Kasy Oszczędności i innych. Zmarł przeżywszy lat 52. —

Pamięć pozostawił Zmarły po sobie najlepszą jako znany obywatel, zasłużony działacz, dzielny pionier sprawy narodowej. —

Wieczny odpoczynek Racz Mu dać Panie!

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 27 lipca 1932 roku.

— **Pokój czy wojna?** Po domach w naszym mieście chodzi jakiś nieznaną jegomość sprzedający książki p. t. „Pokój czy wojna”. Na okładce książeczki znajduje się posąg Chrystusa. — Jak stwierdzono, książeczka pisana jest w duchu sekciarskim. Ludność katolicką ostrzegamy przed kupnem tejże książeczki! — (n)

— **Dziki zwyczaj.** Ubiegłej niedzieli przechodnie ulicy Grudziądzkiej byli świadkami, jak panna L.....a, idąc z plaży do domu, ubrana była tylko w..... kostium kąpielowy. Wstyd! — (n)

— **Książka zażaleń w bufetach kolejowych.** Ministerstwo Komunikacji wydało okólnik do wszystkich dyrekcji kolejowych, w którym poleca władzom kolejowym dopilnować, aby w każdym bufecie kolejowym znajdowała się książka zażaleń. Książkę tę dzierżawca bufetu obowiązany jest przedstawiać na każde żądanie publiczności. Ponadto ministerstwo komunikacji poleciło, aby w lokalach restauracyjnych na dworcach wywieszane zostały zawiadomienia, in-

Do członków B. B. W. R

Prawem naczelnem — dobro Państwa

W związku z „Świętem Morza Polskiego” wzywamy wszystkich członków B. B. W. R. w powiecie i mieście Wąbrzeźnie do gremjalnego wzięcia udziału w wycieczce nad brzeg morza polskiego i w formie stowarzyszonej, co ułatwia wszelkie niższe tak kolejowe jak i na miejscu, zaś wystąpienie wspól-

ne podkreśli naszą obecność i udział w tak doniosłej chwili. Wszelkie zapytania i informacje udziela kierownik wycieczki p. dyr. Ledwochowski do którego zwracać się należy.

ZA ZARZĄD:

(—) dyr. Ledwochowski
(—) Dr. Ostrowski

Zebrań poselskie w Osieczku

W dniu 24 bm. t. j. w ubiegłą niedzielę o godz. 5-tej pp. odbyło się w Osieczku na sali p. Jaranowskiego sprawozdawcze zebranie poselskie. Na zebranie przybyli: p. poseł Serożyński, prezes pow. BBWR. pan hr. Dąbski, Kierownik Wojewódzkiego Sekretariatu BBWR. p. kapitan Schab i kierownik pow. sekretariatu BBWR. p. Kornacki.

Mimo usilnej akcji pewnych czynników, niedopuszczającej „owieczek” do wzięcia udziału w „masońskim zebraniu” (dosłownie) przybyło na zebranie około 100 miejscowych i zamiejscowych rolników.

Zebranie zagał p. hr. Dąbski przemówieniem nawołującym do wzajemnej zgody społeczeństwa polskiego i do współdziałania z Rządem, przed którym piętrzą się w chwili obecnej tak wielkie trudności natury politycznej i gospodarczej. Po panu Dąbskim zabrał głos p. poseł Serożyński.

Mówca zwrócił się do zebranych jako swój do swoich, bo i jako rolnik i jako pomorzanie. W słowach, zachęcających szczerze, przedstawił całości kształt pracy sejmowej naszych przedstawicieli, te wielkie trudności, z jakimi spotyka się w obecnej chwili polskie ciało ustawodawcze, a co zatem idzie i Rząd. Mówca zapewnił zebranych, że wszystko, nad czym się dziś pracuje w Sejmie idzie w kierunku ulżenia doli całego społeczeństwa, wogóle, a rolnictwa w szczególności. Mówca został nagrodzony rzesistami oklaskami. Następnie zabrał głos p. kap. Schab i wygłosił przeszło godzinne przemówienie na temat ideologii Bezpartyjnego Bloku. Przemówienie tego mówcy również było wysłuchane przez zebranych z wielką uwagą cechującą całkowite zainteresowanie się rozwijanym tematem.

W dyskusji jeden z obecnych zwrócił się do prelegentów z zapytaniem, jak się ma ustosunkować społeczeństwo do Przystosowania Wojskowego wogóle,

formujące publiczność, że książka zażaleń znajduje się na stacjach kolejowych u dyżurnych ruchu.

— **Polowanie na kaczki.** Z dniem 15 lipca rozpoczął się sezon polowań na dzikie kaczki. Kraj nasz zamieszkuje lub też odwiedza sporadycznie około 20 gatunków dzikich kaczek.

— **Czem gasić pragnienie?** Z kół fachowych donoszą w związku z notatką w ost. numerze, że wyrób lemoniady na sacharynie jest surowo wzbroniony; lemoniady wyrabia się tylko na cukrze i na sokach coprawda barwionych, jednakże zupełnie nieszkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Są też lemoniady z prawdziwego soku owocowego t. zw. oranżada. Picie więc lemoniady nikomu nie zaszkodzi.

— **Kino „Słońce”.** Dzisiaj w środę o godz. 5-tej po poł. i wieczorem o godz. 8.15 pora ostatni wielki film p. t. „Patrol” — Od jutra — nadzwyczajny film p. t. „Czerwona Rosja” (szabla). W roli głównej Marian Nixon, Carmel Myers, Allan Roswe i William Collier.

— **Ostatnie dni zgłoszeń.** Przypominamy, że w środę zamyka się listę zgłoszeń uczestników wycieczki na „Święto Morza” do Gdyni.

Przejazd do Gdyni i zpowrotem kosztuje 10 zł. Wycieczka zabawi nad Polskim Morzem dwa dni. Zgłoszenia przyjmuje do środy wieczorem księgarnia p. Wojteckiej. Za przejazd należy zaraz zapłacić.

do organizacji „Strzelca” w szczególności wobec tej opinii, jaką o tej organizacji wyraża pewien odłam naszej prasy i katolickie duchowieństwo.

Odpowiedzi na to pytanie udzielił zebrany p. kap. Schab. Mówca zebrał wyczerpująco dzieje Polski przed rozbiorem, kiedy to poszczególni magnaci polscy posiadali przywilej tworzenia regularnego wojska.

Skutki tego były przerażające: Kiedy chodziło o obronę kraju przed nieprzyjacielem, wtedy zaczynały się targi między owymi magnatami, a królem: „Dasz mi, Miłościwy Królu, taki lub inny przywilej, to użyję swego wojska do obrony, a nie, to wojska do wojny nie wyprowadzam”.

Było i tak, że w czasie wojny ten, lub inny potentat nie zadowolony z czegoś, związał manatki, zwołał swoje oddziały i wracał do swych włości. Ten właśnie stan doprowadził Ojczyznę naszą do smutnych i ciężkich następstw historycznych.

Dzisiaj rolę tych magnatów chcą zająć poszczególne partie polskie i każda z nich chce posiadać przywilej tworzenia własnych oddziałów zbrojnych, czyli własnego wojska. Naturalnie, że na wypadek wojny, której my nie pragniemy, a nawet unikamy, lecz którą może nam narzucić wróg, bezwzględnie powtórzyłyby się wypadki z czasów naszej niepodległości.

Wszelkie więc organizacje przystosowania wojskowego muszą być podporządkowane państwu i posłuszne jednej ślepej łączności gromszcicielom? Zwierzchniej władzy — muszą być w ścisłej łączności z armją. Na wypadek wojny Obwiepolem nie będzie dowodził ten, czy ów jego twórca, a kapral zawodowy.

Rzesiste i szczerze oklaski zebranych dowodziły, że wszyscy z powyższymi wywodami solidaryzują się.

Na tem zebranie zamknięto.

Z powiatu

— **Sortyka (Wykrycie kradzieży).** Dnia 23 bm. w mieszkaniu zajętem przez Józefa Dawidowskiego w Sortyce podczas rewizji znaleziono ukryte w łózkach pryce zrobione z desek pochodzących z kradzieży na szkodę p. Czyżewskiej.

— **Podzamek Golubski.** (Kradzież). Rolnikowi Makuchowi z Podzamku Golubskiego skradziono mięso i dubeltówkę. —

— **Dobrzyń.** (Zamknięcie komornika w samochodzie). Dnia 22 bm. pozbawił wolności osobistej Stein Waldemar z Dobrzyń urzędnika Urzędu Skarbowego, zamykając go w samochodzie ciężarowym.

Z ŻYCIA KPW. W KOWALEWIE.

Dnia 16 lipca b. r. odbyło się we własnym lokalu zebranie Ogniska kolejowego Przystosowania Wojskowego Kowalewo Pomorze przy licznych udziałach członków. Zebranie zagał prezes Ogniska ob. Kiszycki witając przybyłego na zebranie kierownika miejscowej szkoły p. Gierszewskiego. W toku zebrania p. Gierszewski wygłosił obszerny i zajmujący referat o bitwie pod Grunwaldem. Po skończonym referacie zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucje następującej treści:

„Zebrani w dniu 16 lipca 32 r. członkowie Kolejowego Przystosowania Wojskowego Ogniska Kowalewo Pom. stwierdzamy kategorycznie, że Pomorze było, jest i zostanie odwiecznie Polską ziemią, oraz, że wszelka zachłanność nowoczesnego krzyżactwa spotka się z zdecydowaną odprawą ze strony kolejarzy polskich i całego społeczeństwa. Z spokojem i z gotowością do obrony czekamy, a hasłem naszym jest: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”.

O godz. 21 prezes ob. Kiszycki solwował zebranie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta oraz Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Z różnych stron

— **Szamotyły.** (Piękny rekord). „Gazeta Szamotulska” pisze w ost. numerze z dnia 21 bm. Nie wszystko musimy ganić. Jeżeli widzimy, że coś istotnie dobrego zaszło — pochwalić musimy. Oto w jakim rekordzie przybył do Szamotuł list eksportowy z Wąbrzeźna na Pomorze. List nadany był o godz. 11-ej przed południem wczoraj, o 2 był w Poznaniu, a o godz. 5 po poł. tego samego dnia list znalazł się w rękach adresata. Piękny rekord naszej obsługi. Podkreślić to trzeba z pełnym uznaniem.

Zmiany w sprawie niżek kolejowych na „Święto Morza”

Ministerstwo Komunikacji oraz Liga Morska i Kolonjalna otrzymały relację o ogromnym napływie publiczności na „Święto Morza” z całej Polski. Ze względu na niebezpieczeństwo, jako też na ograniczone bądź co bądź możliwości techniczne jednoczesnego przewozu wielkich mas publiczności do Gdyni, Ministerstwo Komunikacji wydało dnia 23 bm. do wszystkich Dyrekcji Kolejowych telegraficzny okólnik regulujący ostatecznie sprawę ulg kolejowych na „Święto Morza” w Gdyni.

W myśl tego rozporządzenia z ulg korzystać mogą tylko grupy złożone co najmniej z 5 osób. Ulgi te otrzymuje się na podstawie zaświadczenia bądź Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej bądź Starostw, które są zawsze łatwo dostępne dla publiczności. Grupy będą korzystały z prawa przejazdu do Gdyni i zpowrotem do miejsca zamieszkania za 70 proc. ceny normalnego biletu w jedną stronę. Bilet ten w drodze powrotnej nie wymaga odstemplowania w Gdyni. Ulgi obowiązują w dniach 28, 29, 30 lipca, 1 i 2 sierpnia, z Gdyni. Bilety ulgowe nie upoważniają do przerw w podróży. Jadący w grupach otrzymują oddzielne bilety. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznacza się, że ulgi 80 proc. z Gdyni zostały skasowane.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało odpowiednią instrukcję Starostwom w sprawie wydania zaświadczeń i takie same instrukcje wydała Liga Morska i Kolonjalna swoim Oddziałom.

Ministerstwo Komunikacji czyni wysiłki by podjąć wzmożonemu ruchowi, który spodziewany jest w związku z „Świętem Morza”. W tym celu uruchomione zostaną pociągi dodatkowe, jednakże mimo to Ministerstwo Komunikacji zwraca się z gorącym apelem do publiczności, aby we własnym interesie nie odkładała swego wyjazdu do Gdyni na ostatni termin, gdyż wówczas władze kolejowe nie będą w stanie zagwarantować przewiezienia wszystkich pasażerów. To samo dotyczy powrotu z Gdyni. Tylko jeżeli publiczność będzie współdziałać z władzami kolejowymi uda się obsłużyć wszystkich na czas bez zakłócenia porządku.

Zapisz się do LOPP

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1



We wtorek, dnia 26 lipca 1932 r. zasnął w Bogu

ś. p.

Otton Lemke

starszy sekretarz Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie

W Zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego współpracownika, którego postać będzie nam zawsze w wdzięcznej pamięci!

Urzednicy Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie



Dnia 26 lipca br. rozstał się z tym światem opatrzony Sakramentami i Olejami św. nasz drogi i nigdy niezapomniany ojciec, szwagier, wujek i kuzyn

śp.

Otton Lemke

st. sekretarz sądowy, przeżywszy lat 49
o czym donosi w smutku pogrążona

Rodzina

Wąbrzeźno, Chełmno, Bydgoszcz, Poznań, Gdańsk, Elk.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła paraf. w Wąbrzeźnie odbędzie się w sobotę, dnia 30 lipca br. o godz. 9.30 z domu żałoby ulica Wolności 28

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor Kasy Chorych w Toruniu oddz. Wąbrz. na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych, najwięcej dającemu za gotówkę, w niżej wymienionych miejscowościach:

1. W podwórzu p. Markuszewskiego ulica Wolności.	Dnia 29. VII. 1932 r. o godz. 11-tej	1 wialnię,
2. Na Rynku w miejscu	Dnia 29. VII. 1932 r. o godz. 10-tej	2 wirówki,
3. Na podwórzu Kasy Chorych	Dnia 29. VII. 1932 r. o godz. 9.30	4 gablotki połączone do biżuterji i 1 podstawkę do noży.

WYDZIAŁ EGZEKUCYJNY.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 29 lipca br. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będą egzekutorzy miejscy najwięcej dającemu za gotówkę na podwórzu Strażnicy Miejskiej przy ul. Matejki,

1 wóz platforma, 4 płyty marmurowe do umywalek, 4 płyty marmurowe do nocnych stolików, 1 żyrandol 6 ramienny, 1 platforma, 1 wózek ręczny, 10 par obuwia damskiego i męskiego, 1 biurko, 1 szafę, 1 stół, 1 regał do akt, 1 fotel, 1 szafę żelazną, 2 kanapy, 2 biurka, 58 krzesel, 14 stołów, 4 lustra, 11 kanap, 1 fortepian i 1 harmonjum.

KASA MIEJSKA.

Magistrat miasta Wąbrzeźna

ogłasza

KONKURS

na posadę

KASJERKI

do tutejszej Elektrowni Miejskiej

Posada do objęcia od 15 sierpnia 1932 r. Pobory według umowy. Zgłoszenia obeznanym z rachunkowością i kasowością dla przedsiębiorstw komunalnych przy dołączeniu własnoręcznie napisanego życiorysu i odpisów świadectw z dotychczasowej praktyki, kierować należy do Magistratu w terminie do dnia 30 lipca 1932 roku.

MAGISTRAT
(-) SCHWARZ, burmistrz.

PIECZATKI

różnego rodzaju

kauczukowe i metalowe
szyl dy i mosiężne
na drzwi i firm.
na dostarcza najtaniej



Wszelkie

Meble, prace budowlane

oraz wszelkie

reparacje

wykonuje po najtańszych cenach

Jan Rzczewski
warsztat stolarski
Wolności 45
obok p. Stańczewskiego

Wiśnie i maliny

kupuje

„Wibol“ Wąbrzeźno
ul. Jadwigi 3



PENSJONAT „VENETIA” SOLANKOWA 18

INOWROCLAW

(Nowowyprowadzony, 3 minuty od Zakładu) - 30 pokoi nowoczesnie, komfortowo urządzone, według najnowszej higieny. Telefon w miejscu. Oranżeria dla korzystania z promieni słonecznych. Obszerny ogród zdobniczy. Ceny dla każdego przystępne

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w środę, dnia 27 o godz. 8,45 wiecz.
oraz o podz. 5 po poł.

przedstawienie dla dzieci

PATROL

wstęp 30 groszy

Tylko 2 dni w czwartek, 28 i w piątek 29 bm. o 8,45
Emocjonujący dramat na tle rozwydrzenia żołdactwa rosyjskiego

Czerwona Rosja

SZABLA

Do głębi wzruszający dramat z czasów panowania ostatniego cara panowania nahażki i okrucieństwa

W roli gł. Marion Nixon i Cermel Myers